PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z doręczeniem w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran". i „Wiecz." 800 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

REDAKCYA: ul. Sokoła 4. I. p. P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 12 a 1 w poł. Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny Nr. 15.
BIURA ADMINISTRACYI: ul. Sokoła 4. parter, otwarte od godziny 6-tej rano do godziny 7-mej wieczór. — Telefon administracyjny Nr. 291.

Nr. 6280. Lwów, piątek 17. lutego 1922. Rok XIII

Układu francusko-sowieck. dotąd niema.

Wykrycie olbrzymiego spisku komun. w Jugosławii.

Traktat gospodarczy polsko-francuski.

Lwów, 16. lutego.

(Sp) W pierwszych dniach bieżącego miesiąca podpisane zostały w Paryżu trzy układy francusko-polskie, a to układ wzajemnie dotyczący mienia i praw osób prywatnych, dalej konwencya w sprawie eksploatacyi polskich źródeł naftowych oraz konwencya handlowa. Zarazem — jak donoszą pisma — weszła w życie konwencya polityczna polsko-francuska, podpisana w lutym 1921 r.

Podpisane obecnie układy gospodarcze Polski z Francyą sięgają swymi początkami pierwszych dni lutego 1921 r. Wówczas to — rok temu — podróż Naczelnika Państwa do Paryża, zainicyowała umowę polityczną Polski z Francyą, mającą stanowić podstawę polityki zagranicznej Polski, równocześnie toczyły się w czasie pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu narady nad umową gospodarczą. Zarówno umowa polityczna jak i gospodarcza zdążały do tego samego celu, któremu wyraz dało wspólne oświadczenie rządów Francyi i Polski z dnia 5. lutego 1921 r., a mianowicie: 1) do zapewnienia bezpieczeństwa obu państw i pokoju Europy, 2) opartego na wspólności interesów 3) a prowadzącego do zapowiedzi utrzymania jak najściślejszej styczności dla zamierzonego zespolenia swych wysiłków. O ówczesnych rokowaniach wyraziły się pisma paryskie następująco: „Deklaracya francusko-polska, zakomunikowana przez Brianda ambasadorom Anglii, Włoch i Japonii jest zakończeniem wstępnych układów, prowadzonych mię

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Układu francusko-sowieckiago dotąd niema.

Oficyalne dementi rządu francuskiego.

Warszawa, 16. lutego.

(Telef.) (m) Wedle wiadomości otrzymanych z Paryża urzędowo oświadczają, że wiadomości pochodzące z Berlina jakoby rząd francuski prowadził bezpośrednie rokowania z rządem sowietów i jakoby rokowania te doprowadziły już do zawarcia układu politycznego i handlowego są nieprawdziwe. Pomiędzy rządami francuskim i sowieckim nie było żadnych rokowań, ani urzędowych ani nieurzędowych.

Rokowania francusko-sowieckie.

Warszawa, 16. lutego.

(Telef.) (m) Jedno z pism tutejszych podaje wiadomości o treści narad, jakie się toczyły między rządem francuskim a przedstawicielem sowietów Skobelewem, w sprawie układu między Francyą a sowietami. Rząd sowietów miał się zobowiązać do uznania praw akcyonaryuszy przedsiębiorstw rosyjskich. Wyniki te przypisują układom, jakie toczył prof. Ignatiew w Paryżu. Ignatiew bawił poprzednio również w Brukseli i tam prowadził rokowania w sprawie południowo-rosyjskich towarzystw akcyjnych metalowych. W toku rokowań Ignatiew uznał prawa akcyonaryuszy przedsiębiorstw południowo-rosyjskich. Rokowania z nim nie doprowadziły wówczas do ostatecznego rezultatu, gdyż przedstawiciele przemysłu belgijskiego nie chcieli na siebie przyjąć żadnych zobowiązań przed porozumieniem się z przedstawicielami przemysłu francuskiego.

Co mówi Krassin?

Warszawa 16 lutego.

(Telef.) (m.) „Matin" po wywiadzie z Rakowskim ogłosił teraz rozmowę z Krassinem. — Krassin oświadcza, iż starał się niedawno temu nawiązać rokowania z rządem francuskim, jednakże bezskutecznie. Dano mu bowiem do zrozumienia, że w sprawie stosunków obu krajów mogą być prowadzone rokowania dopiero na konferencyi w Genui. Według Krassina Rosya dopiero wtedy będzie mogła przystąpić do zaniechania metody sowieckiej w pewnych okolicach, jeżeli stosunki gospodarcze między Rosyą i innemi krajami będą zupełnie normalne. W tym celu, aby się przekonać, czy będzie to możliwe, udadzą się przedstawiciele Rosyi do Genui, gdzie rozpoczną szczegółowe pertraktacye.

Wykrycie olbrzymiego spisku przeciw Jugosławii.

Warszawa, 16. lutego.

(Telef.) (m.) Z Belgradu telegrafują: „Polityka przynosi sensacyjną wiadomość o wykryciu olbrzymiego spisku przeciwko państwu jugosłowiańskiemu. Uczestnicy spisku mieli działać pod maską komunizmu. Wśród skonfiskowanych papierów znaleziono dokumenty, że mężowie zaufania spisku rekrutowali się z wybitnych przedstawicieli kół politycznych Jugosławii. Stwierdzono dalej, że akcya terrorystyczna miała się rozpocząć po przeprowadzeniu procesu przeciwko komunistom.

MŁODZIEŻ PRZYSZŁOŚCIĄ NARODU!
OBOWIĄZKIEM NASZYM UDOSTĘPNIĆ JEJ NAUKĘ!
PAMIĘTAJMY NIEŚĆ POMOC UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY.

dzy przedstawicielami rządów Francyi i Polski. Układy w sprawie traktatu handlowego i udziału kapitalistów francuskich w produkcyi nafty galicyjskiej zostały wdrożone w ubiegły piątek. (Matin). A „Petit Parisien" pisał wówczas: „Deklaracya francusko-polska stanowi oświadczenie, silniejsze od jakiegokolwiek pisanego traktatu przymierza. Oba kraje trwają myślą tylko o swej obronie i o utrzymaniu pokoju w Europie. Rokowania, jakie są prowadzone przez te państwa w sprawach gospodarczych w każdym bądź razie doprowadzą do zawarcia conajmniej takiego traktatu gospodarczego, jaki Francya zawarła z Czechosłowacyą".

Między obiema umowami polityczną i gospodarczą uczyniono wówczas junctim. Miały one równocześnie wejść w życie. To też ukończenie narad w sprawach gospodarczych dopiero w pierwszym miesiącu br. umożliwiło wejście w życie nie tylko umowy gospodarczej, lecz i politycznej. Widocznie stanowić mają obie umowy całość nierozłączną, przejawiającą się w tem, iż ustępstwa wzajemne wyrównują się dopiero przy mocy obowiązującej obu ustaw. Moment ten jest dla oceny traktatu gospodarczego polsko-francuskiego bardzo ważnym; wskazuje on bowiem na konsekwencye, jakie by musiała za sobą pociągnąć ewentualne odrzucenie umowy gospodarczej dla bytu politycznego Polski i zmusza objektywnego obserwatora do oględniejszej krytyki traktatu gospodarczego, choćby nie był on pod każdym względem bez zarzutu z punktu widzenia interesów gospodarczych Polski.

Trzeba przyznać, że rok, który nas dzieli od chwili nawiązania formalnych rokowań z Francyą, okazał skuteczność i celowość porozumienia Polski z Francyą. Rozstrzygnienie, jakie padło na arenie międzynarodowej w sprawie Górnego Śląska, jakkolwiek nie przyznało Polsce wszystkiego tego, do czego ma ona prawo, to jednak w części przynajmniej zabezpieczyło Polsce ważne z punktu widzenia narodowego i gospodarczego tereny. A jeżeli się to stało, to niewątpliwie wielką zasługę ponosi w tej mierze Frnacya. To też i zawarty obecnie układ gospodarczy polsko-francuski ma na swe poparcie bardzo poważny atut: pomoc Francyi w sprawie, górnośląskiej.

Traktat gospodarczy francusko-polski zajmuje się między innemi sprawą udziału kapitału francuskiego w eksploatacyi polskich źródeł naftowych i w tej części dotyczy specyalnie spraw, w których dzielnica nasza jest szczególnie zainteresowaną. Udział kapitału zagranicznego w naszym przemyśle naftowym jest w sytuacyi obecnej koniecznością. Olbrzymie koszta wiercenia szybów, uniemożliwiają dziś kapitałowi polskiemu podołanie zadaniom chwili. Gdy tedy kapitał zagraniczny musi odegrać siłą konieczności ważną rolę w naszym przemyśle naftowym, to słuszną jest rzeczą, by zaprzyjaźniony kapitał francuski miał w naszym przemyśle naftowym stanowisko uprzywilejowane. Z ogłoszonych dotąd szczegółów trudno ocenić, jak daleko idzie to uprzywilejowanie. Wedle pewnych wiadomości miałby traktat polsko-francuski oznaczać uprzywilejowanie kapitału francuskiego nie tylko w porównaniu z innym kapitałem zagranicznym, lecz i w stosunku do polskiego kapitału. To byłoby niewątpliwie błędem. Czy się tak rzecz ma, trudno ocenić. Spodziewać się należy, że w słusznem uwzględnieniu interesów słabego kapitału polskiego ten ostatni nie będzie przynajmniej pod względem prawnym traktowany po macoszemu. Z ujawnionych dotąd szczegółów traktatu gospodarczego w sprawach naftowych wnosić jedynie można, iż rząd francuski dążył do zwolnienia przemysłu naftowego od zbytniego etatyzmu w tej dziedzinie. Nie oznaczałoby to naruszenia polskich interesów, gdyż, jak wiadomo, i Państwowa Rada Naftowa o przewadze żywiołu polskiego, oświadczyła się również za zniesieniem sekwestru ropy i produktów. Traktat francusko-polski bierze też w specyalną obronę przemysł rafineryjny, w którym jak wiadomo kapitały zagraniczne mają znaczną przewagę. I tak ma traktat określać warunki, pod jakimi przedsiębiorstwa te będą mogły rozwijać swoją działalność. Przedsiębiorstwa naftowe otrzymać mają statut, zapewniający im wolność wywozu swoich wyrobów i gwarancye, umożliwiające ustalenia cen, nadto znaczne ulgi co do dysponowania swojemi dewizami zagranicznemi, a wkońcu ulgi celne, polegające na traktowaniu eksportu produktów ropnych pod względem cła na równi z najbardziej uprzywilejowanymi wyrobami przemysłu polskiego. Te postanowienia zawierają poważne ograniczenia ingerencyi rządu na przemysł naftowy i utrudnią też akcyę rządu, którąby przemysłu naftowego chciała używać dla celów poprawy waluty. Traktat polsko-francuski usuwa atoli w tej dziedzinie tylko te wyjątkowe przepisy, jakie istniały dotąd w przemyśle naftowym. Od połowy bowiem zeszłego roku wprowadzony w Polsce wolny handel nie miał jedynie do przemysłu naftowego zastosowania. Obecnie ma traktat francusko-polski na celu zrównanie przemysłu rafineryjnego z resztą gałęzi naszego przemysłu. Może to w swej konsekwencyi przyczynić się do zwiększenia rozwoju tego przemysłu, co i dla celów fiskalnych (nie mówiąc już o gospodarczych) nie jest bez znaczenia.

Konwencya handlowa zawiera — wedle wiadomości dziennikarskich — 1) ustępstwa celne, opierające się na wzajemności, 2) przepisy dotyczące tranzytu przez Polskę i 3) ochrony towarów przed nieuczciwą konkurencyą.

Ustępstwa w taryfie celnej mają w głównej mierze na celu ułatwienie importu francuskiego do Polski. Są one częścią traktatu, wzbudzającą największe może wątpliwości, albowiem przez ułatwienie tego importu, odnośnie do towarów luksusowych, sprzeciwiają się polityce państwa polskiego, zmierzającej do jak największego utrudnienia przywozu towarów luksusowych. W tej mierze przyznała Polska Francyi ulgi celne o 25 prc. przy zastosowaniu klauzuli największego uprzywilejowania. Ponadto przyznano Francyi prawo importu do Polski szeregu artykułów (kolonialnych) za zniżką cła o 25 prc., choćby artykuły te nie były pochodzenia francuskiego, lecz były przywiezione do Polski za pośrednictwem towarzystw handlowych francuskich lub polskich. Wkońcu — i tu leży, jak zaznaczyliśmy wyżej — bardzo uciążliwe ustępstwo Polski na rzecz Francyi, odnośnie do artykułów, których przywóz jest zakazany, traktat ustala dla obu państw pewne kontyngenty, w granicach których import tego rodzaju towarów jest dozwolony

Ustępstwa celne w tych samych mniej więcej granicach przewiduje traktat i dla importu polskiego do Francyi.

Postanowieniem, stwierdzającem zainteresowanie Francyi w odbudowie gospodarczej Rosyi, jest przepis traktatu o tranzycie, wedle którego przewóz towarów przez terytoryum każdego z obu państw nie może podlegać opłatom tranzytowym, zaś towary francuskie składane tymczasowo w Polsce a przeznaczone do tranzytu przez Polskę lub też do reeksportu przez Polskę, będą wolne od cła. Dla ułatwienia stosowania tych przepisów zawiera traktat postanowienia, zaprowadzające świadectwa pochodzenia towarów.

Wkońcu nadmienić należy, iż traktat przyznaje osobom fizycznym i prawnym, działającym na terytoryum drugiego państwa, stanowisko naogół identyczne z położeniem obywateli tego państwa. Ma to w szczególności znaczenie dla spółek francuskich w Polsce, którym zapewnioną zostaje w ten sposób wolność działania w Polsce.

Z tenoru umowy gospodarczej wynika niewątpliwie poważne uprzywilejowanie kapitału franucskiego w Polsce. Ocenę atoli traktatu należy wydawać jedynie w związku z umową

1

DR. EUGENIUSZ BARWIŃSKI.

Ukraińskie sny o potędze.

Niesłuszna niechęć. — Inteligencya produktem nowym. — Jak powstają jej kadry? — Posiew na nowości.

—o—

Znany badacz Austryi a nasz korespondent wiedeński dr. Eugeniusz Barwiński, który niedawno ogłosił rewelacyjne materyały o Kaczkowskim, nadesłał nam obecnie sensacyjne ze źródeł archiwalnych zaczerpnięte rewelacye w sprawie t. zw. ery Badeniowskiej.. Sądząc że wzbudzą one żywe zainteresowanie rozpoczynamy ich druk z dniem dzisiejszym.

I.

„Narodzie bez opamiętania, bez czci, powagi". Te straszne słowa rzucił w twarz narodowi ruskiemu nie wróg narodu, ale jeden z najświetniejszych jego umysłów, głośny pisarz Kulisz. „Nienawidzę Ukraińców", woła w chwili rozgoryczenia drugi koryfeusz ruski, Franko.

A jednak na apostrofy tak gorzkie cały ten naród nie zasłużył. Nie zasłużył na nie ten, który jest istotą i rdzenią narodu ruskiego, chłop, nie gorszy od innych, owszem lepszy nieraz, szlachetniejszy, który tam, gdzie do niego jeszcze „inteligentni" uświadamiacze narodowi nie dotarli, ma w sobie coś z biblijnego patryarchy.

Ten to chłop, zwykle bierny, a z reguły przez inteligencyę ruską dla swych celów nadużywany — a nie ta inteligencya, która mu swą politykę narzuca — jest tym narodem ruskim. Inteligencya jest produktem nowym; nie tak dawno jeszcze cała ona była niezmiernie nieliczna i głównie rekrutowała się z rodzin polskich niegdyś, z biegiem okoliczności zruszczałych.

Gdy się przegląda szematyzmy unickiego duchowieństwa z pierwszej połowy XIX wieku, niemal wyłącznie spotyka się dobrze znane nazwiska polskie, rdzennie szlacheckie. Wyznanie wówczas nie było jeszcze równoznacznem z narodowością, a gdy dzięki ofiarności szlachty polskiej w wschodniej Małopolsce było dużo tłustych prebend unickich, nieraz szlachcic niezamożny, liczną obarczony rodziną, chcąc jednemu z synów zapewnić przyszłość, posłał go na studjum ruthenum, tem chętniej, że święcenia obrządku greckiego nie wymagały bezżenności.

Tak powstały kadry inteligencyi ruskiej, stąd też wśród duchowieństwa ruskiego spotykamy Oleśnickich, Bilińskich, Poznańskich, Szwedzickich. W znacznej części długo ona jeszcze nie zatraciła poczucia związku z narodowością ojczystą; sam jeszcze z lat dziecinnych pamiętam domy tak zw. „arystokracyi księżowskiej", gdzie językiem potocznym był język polski, gdzie chętniej przestawano z obywatelstwem okolicznem, niż z księżami „chłopowiczami". Pamiętam dobrze dom jednego z takich patryarchów, ks. Brylińskiego. Nazwisko jego wyczytać można na okładkach polskich publikacyi, jak np. „Biblioteki Turowskiego", gdzie figurował zawsze jako jeden z pierwszych subskrybentów nowości. Żona jego, również córka księdza, Poznańska z domu, posiadała najpiękniejszą i najbogatszą na Podolu bibliotekę nowości polskich, z której korzystało całe obywatelstwo okoliczne. A dom ten był wzorem cnót, przykładem; ksiądz był doradcą, ojcem, lekarzem duszy i ciała, do którego, jak do cudotwórcy ciągnął kmiotek z okolic dawnych.

Nie można przy tem powiedzieć, by kiedykolwiek był w rozbieżności z celami narodu, któremu służył: przy wyborach szedł przeciw szlachcie, z którą żył, głosując na kandydata ruskiego. — ale to nie wywoływało rozdźwięku, bo każdy czcił w nim człowieka charakteru, szanował jego przekonanie.

(C. d. n.)

polityczną, stanowiącą integralną część umowy oraz na tle wybitnych usług, jakie dotąd już w dziedzinie polityki zagranicznej oddała Polsce Francya.

ZE SPRAW RUSKICH.

Nowy organ bojowy.

—o—

Lwów, 16. lutego.

(y) Afisze zapowiadają ukazanie się jutro pierwszego numeru „Hromadskiego Wistnyka". Będzie to organ partyi trudowej, wydawany na mocy zezwolenia naszych władz.

Przy tej sposobności niepodobna oprzeć się refleksyom nad podkładem rzeczowym fantastycznych skarg ukraińskich na polskie krzywdy. Partyi, której nieprzejednane, prowokujące stanowisko do państwowości polskiej weszło w przysłowie, daje się „waffenpass" na najpotężniejszą broń XX wieku — na własny organ prasowy. Inaczej działo się w pierwszych dniach listopada 1918 roku, z polskiemi drukarniami i wydawnictwami. Ale tamto było „samostanowieniem", a to jest — krwawą „okupacyą".

Przed kongresem ukraińskich parlamentarzystów.

—o—

Lwów, 16. lutego.

(y) Jak wiadomo — 20 bm. odbyć się ma we Wiedniu kongres b. członków Ukr. Centralnej Rady, Ukraińskiego Ustawodawczego Kongresu i Kongresu Trudowego. Z tego powodu utworzone w Tarnowie biuro wykonawcze wzywa do rejestracyi tych, którzy będą mogli pojechać do Wiednia, a tych, którzy nie pojadą o przysłanie pełnomocnictw. Nadto pożądane jest opracowanie projektów memoryału, który kongres parlamentarzystów przedłożyć ma genueńskiej konferencyi.

Znaczenie tego kongresu akcentuje się powszechnie.

Postulaty sfer handl. w kwestyi handlu z sowietami tylko w części zaspokojone.

Odpowiedź Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Częściowe ulgi niewystarczające. — Interwencya osobista. — Przyrzeczone ułatwienia. — Konkurencya innych państw. — Towary angielskie na Ukrainie. — Specyalna konferencya. — Choroba referenta i... jej skutki.

—o—

Lwów, 16. lutego.

W korespondencyi z Tarnopola, zamieszczonej swego czasu w „Gazecie Wieczornej" poinformowaliśmy naszych Czytelników o konferencyi przedstawicieli polskich firm handlowych, odbytej w Tarnopolu oraz uchwałach na niej powziętych. Obecnie dowiadujemy się, iż nadeszła odpowiedź na wnioski przedłożone ministerstwu spraw wewnętrznych. Nowe rozporządzenie tylko częściowo czyni zadość żądaniom kół handlowych. Mianowicie sam fakt opłacania podatku przez przedstawicieli firm polskich (zarejestrowanych) nie uległ zmianie, zmieniła się tylko kwota: miast 15.000 ma się płacić 10.000 mk., a to za przejście granicy przez most w Podwołoczyskach. Opłacona wspomnianą kwotą przepustka ważną będzie 10 dni t. zn. **dziennie podatek ten wynosić będzie 1000 mk.,** zamiast poprzednich 15.000 za każdy raz przestąpienia granicy. Co do innych punktów „przechodnich" ministerstwo żąda bezwzględnie opłaty 15.000 mk. za każdy raz. Pobór zaś takiej sumy ze strony kupców sowieckich został zniesiony.

W odpowiedzi na drugie żądanie kół handlowych, dotyczące tego, by zezwolenia wydawane były przez władze lokalne punktów pogranicznych, a nie centralne, poleciło ministerstwo, by władza okręgowa wydała pełnomocnictwa wraz z wskazówkami władzom miejscowym dotyczące ułatwień handlu z Rosyą. Nowe rozporządzenie zostało skierowane nie tylko do województwa tarnopolskiego, lecz i do innych, zwłaszcza pogranicznych.

Dodać jednak należy, że interesowane koła handlowe uważają rozporządzenie niniejsze za nie wystarczające i hamujące w dalszym ciągu normalny rozwój handlu z Rosyą. Wobec tego przed stawiciel jednej z lwowskich firm interweniował w tej sprawie osobiście w ministerstwie spraw wewnętrznych. Przyjęty został przez wiceministra i podsekretarza stanu p. Dunikowskiego oraz dyrektora wydziału bezpieczeństwa publicznego i prasowego p. Pileckiego, którym przedstawił dokładnie, w jakim stanie dana sprawa się znajduje. Między innymi zwrócił uwagę rządu, że w chwili obecnej zyska handel w licznych pomniejszych punktach pogranicznych na znaczeniu. Znaczne korzyści odniesie zwłaszcza przemysł krajowy, ponieważ do Podwołoczysk zjeżdżają przeważnie przedstawiciele „Wniesztorga", którzy bardzo często poszukują towarów zagranicznych, podczas gdy w miejscowościach mniejszych stykają się z sobą kupcy, reflektujący przeważnie na towar i wyroby polskie.

Rzecz jasna, iż skutkiem tego handel ten zasługuje na pełne poparcie ze strony rządu, tembardziej, że w ostatnich czasach daje się zauważyć na Ukrainie konkurencya państw innych, zmierzających do opanowania rynku rosyjskiego. Tak np. w ostatnich dniach nadeszło mnóstwo towarów z Anglii, drogą przez Rewal. Obciążenie zatem handlu tego spowodowałoby tylko jego paraliżowanie.

Przedstawiciele ministerstwa przyrzekli sprawę całą jeszcze rozpatrzeć, oraz poruszyć ponownie kwestyę podatków, na specyalnej konferencyi, w której udział ma wziąć również wojewoda tarnopolski p. Olpiński, bawiący obecnie w Warszawie.

W poprzednim artykule poświęconym stosunkom handlowym polsko-rosyjskim, pisaliśmy o trudnościach, na jakie napotyka eksport towarów „tranzytowych" na Ukrainę i do Rosyi. W sprawie tej zmuszeni jesteśmy zanotować fakt, świadczący jaskrawo o istniejących stosunkach. Oto pewna firma warszawska zwróciła się do odnośnego wydziału ministerstwa z prośbą o wydanie zezwolenia na tranzyt. Otrzymano na to odpowiedź, że odnośny referent wydziału zachorował i zezwolenia wydawane będą dopiero za dwa tygodnie, tj. gdy dana osoba powróci do zdrowia. — Dość słusznie zapytał przedstawiciel owej firmy, coby się z handlem Polski wogóle stało, gdyby.. owemu referentowi się zmarło...

In-s.

JÓZEF PIOTROWSKI.

Budki inwalidów.

—o—

Lwów, 16. lutego.

Od czasu „Targów Wschodnich" nauczył się Lwów działać szybko, śmiało a wytrwale, przekonywując się, że nie wszystko nagle idzie złemu na uciechę. Mimo pewne rażące błędy architektoniczne i rzeźbiarskie, „Targi" naogół znakomicie się udały, wprawiając w podziw i zdumienie nawet najzażartszych wrogów. Gdyby z taką wytrwałą popędliwością utrzymywano w stałym porządku chodniki i ulice, zniewalając do tego systemem Warszawy, lub chodźby Łodzi pp. stróżów i właścicieli kamienicznych, piękny nasz, drogi „Lwowek" może upodobniłby się, jeżeli nie do znanych z czystości i wzorowego porządku ulicznego miast „europejskich", zwłaszcza niemieckich, to przynajmniej do czyścieiszych miast polskich. Ambicya, zwłaszcza lwowska, ja k wiemy, od wieków zwykła działać cuda. Więc i z dziurami, śniegiem, lodem, błotem, kałużami i pyłem na ulicach i chodnikach niewątpliwie da sobie radę, stawiając się i pod tym względem na należnej miastu wyżynie kultury.

Tymczasem zaś postanowiono również nagle cicho, bez konkursów i komitetów, bez „pytania i gadania" przyozdobić najcelniejsze punkty ulic i placów w centrum miasta kioskami inwalidów do sprzedawania gazet, tytoniu, zapałek itp. narkotyków wedle wyboru, gustu i usposobienia podniecających, lub... usypiających. I omen — nomen ustawiono dla inwalidów kioski — inwalidy, przez pół obcięte, potwornie okaleczałe, przeznaczone pod parkany, a nie na miejsca wolne i jak się ktoś trafnie wyraził: tak szare, skromne i smutne, jak szare, ubożuchne i niewesołe jest życie inwalidów. Możnaby dodać, że prawem doboru naturalnego z góry już upodobniły się do roztopów błota, lub do owych osławionych tumanów kurzu i śmieci w jakich Lwów tonie przez całą cieplejszą porę roku.

A przecież czy może być bardziej pociągający i wdzięczniejszy temat do opracowania dla architektów-artystów, ponad kioski inwalidzkie rozstawione w najcelniejszych punktach, pryncypalnych ulic i placów miasta. Mając być reklamą, rzucającą się z dala w oczy powinny jaśnieć barwami żywemi i nęcić oko widza, choćby skromną, ale oryginalną, a swojską formą, szczegółów i takąż strukturą, wzgl. sylwetą całości.

Nieuzasadnione i mylne jest mniemanie, jakoby wszelka sielskość i choćby jaskrawość nie nadawała się do ozdobienia ulic wielkomiejskich. Wręcz przeciwnie barwne plamy i oryginalne kształty mogłyby znakomicie ożywić monotonię i szarzyznę ulicy, zwłaszcza wśród obfitej zieleni Lwowa. Któż tedy zawinił, że stało się inaczej? Wszyscy powołani i nikt, bo zamiar był najlepszy a tylko niedopilnowanie sprawy i ów zbytni pośpiech tym razem zupełnie zawiodły.

Projekt owych kiosków był zgoła inny, opracowany estetycznie przez utalentowanego architekta twórczego, ale pp. inwalidzi zdani na skromne fundusze własne wykonali wspólnie z cieślami rzeczy odmiennie, tańsze i liche. Magistrat zaś z konieczności zezwolił na ich prowizoryczne ustawienie z zastrzeżeniem, że mają być zmienione. Więc sprawa da się jeszcze odrobić, jednakże nie bez pomocy pp. architektów, Magistratu i społeczeństwa, które powinno stanowczo poprzeć akcyę tak bardzo sympatyczną i wydatnie dopomódz inwalidom, zasługującym na wszelkie względy, chyba bardziej, niż ktokolwiek inny. Materyał drzewny mają już inwalidzi zapewniony, idzie tylko o projekty i robociznę.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ma Lwów wielu wybitnie utalentowanych architektów twórczych. Rzucamy tedy myśl, żeby każdy z tych artystów złożył w jak najkrótszym czasie jeden szkicowy projekt kiosku inwalidzkiego w Miejskiem Biurze Architekton., gdzie będą oceniane

Co nas ocali przed bankructwem?

Jaki mamy deficyt? — Czy wystarczy pieniądz papierowy? — Stworzenie fundacyi kruszcowej i uzyskanie równowagi gospodarczej. — Banknictwo ograniczeniem naszej suwerenności. — Jaki ma być bilans przywozu i wywozu? — Zwyżka marki a przemysł i państwo. — Ile płacimy podatków? — Co płaci zagranica? — Niepłacenie podatków grozi rewolucyą socyalną.

—o—

Lwów, 16. lutego.

(a-b.) Dnia 10 bm. odbył się w sali ratuszowej odczyt prof. dr. Leopolda Cara o „naprawie naszego skarbu“. Prelegent rozpoczął od stwierdzenia, że deficyt ponad 220 miliardów marek, dotąd wydrukowanych bez pokrycia, pomimo powszechnie panującego przekonania, któremu nawet i prasa częstokroć dawała swój wyraz, jakoby pieniądz papierowy mógł nam — posiadającym w kraju wiele bogactw naturalnych — całkiem dobrze zastąpić pieniądz kruszcowy, jest drogą wiodącą do bankructwa. Jakkolwiek bowiem pieniądz papierowy może być równie dobrze uznanym przez państwo jak pieniądz kruszcowy, to jednak idzie o zaufanie publiczności, której nikt zmusić nie może do brania na seryo bezwartościowych znaków. Najlepiej okazuje się to na stosunku do nas zagranicy, która reguluje ceny, wedle stopnia zaufania jakie ma do naszej waluty, z czego znów korzystają najrozmaitsi spekulanci krajowi, doliczający sobie horendalnie wysokie procenty zysków. Jako przestrogę, przytaczał prelegent doświadczenia poczynione w Turcyi, Grecyi, Hiszpanii, Portugalii, Francyi i Anglii, które winny być przestrogą dla chcących zastąpić markę innym znakiem pieniężnym **bez dania mu realnych podstaw.** Nie wystarcza bowiem posiadanie ogromnych domen, kopalń węgla, soli itp. bogactw, chyba że chcemy to wszystko sprzedać za granicą, lecz potrzeba mieć przedewszystkiem fundament kruszcowy. Tu wspomina prelegent, że zakupiony na kredyt w roku 1919 według ówczesnych kursów zapas złota, mógłby wynieść cztery razy taniej niż dzisiaj, zagranica zaś byłaby nam wtedy zakredytowała tak, że posiadalibyśmy już pod kład kruszcowy dla dobrej waluty.

Porządek bowiem u nas nastąpi wtedy, gdy przyjdzie do zupełnej równowagi gospodarczej, wymagającej, by wszystkie wydatki całorocznej administracyi państwowej były pokrywane stałymi dochodami, t. zn. podatkami itp, pożyczki bowiem zaciągać można tylko w razie wojen, ewentualnie takich wypadków, jak objęcie Śląska.

Następnie zajmuje się prelegent roztrząsaniem tego, czyby dobrze było, gdybyśmy tak — chcąc pozbyć się wszystkich długów — zrobili małe bankructwo. Jako przykład służyć może Rosya, która ogłosiła niewypłacalność długów zagranicznych. Wiadomem jest jednak, że bankrut może wrócić z powrotem między sfery, porządnego kupiectwa tylko pod warunkiem zapłacenia dawnych długów, grozi zaś państwu w tym wypadku ograniczenie suwerenności, jak to stało się np. z Turcyą, z nami więc z pewnością nie będą robić więcej ceremonii niż z innymi. Najgłówniejszą tedy rzeczą jest uczciwość, ale i dobry bilans, **byśmy więcej towarów wywozili, aniżeli przywozili, jeśli nie mamy zdobytego złota stracić na** wypłaty zagraniczne.

Czy jest pożądaną zwyżka marki — zapytuje prelegent. Bezwątpienia młodemu przemysłowi łatwiej egzystować przy niższej walucie i większe zyski pakować do kieszeni, ale państwo jako dłużnik zagranicy i pracodawca swych urzędników ma inny interes, jeśli zaś państwo będzie płacić mniej, to i my też zapłacimy mniejsze podatki.

W tem miejscu przystępuje prelegent do szczegółowego omówienia płaconych przez nas podatków, które — jak się okazuje na podstawie cyfr rządowych, przedstawionych przez wiceministra Markowskiego, są śmiesznie nizkie. Oto np. w Małopolsce płaciliśmy w roku 1914 podatki, wartości ponad milion korców żyta, w roku 1919 tylko 50.000 korców żyta, w roku 1920 już nawet 40.000, a w roku 1921 z objęciem rządów przez ministra Michalskiego 80.000. Powinniśmy zaś byli płacić — przyjmując chociaż tylko austryacki przedwojenny wymiar — ponad 5 milionów korców zboża. Tak samo opłakanie przedstawiają się podatki w Królestwie, gdzie zamiast 20 milionów korców zboża wynoszą one tylko 600 tysięcy. Mimo tego powiada się powszechnie, że jesteśmy przeciążeni podatkami. Tymczasem jak przedstawia się równocześnie obciążenie podatkowe w Niemczech i Francyi? Oto preliminarz budżetowy w Niemczech wykazuje na głowę 476'13 mk. niemieckich, we Francyi 427'53 franka, teraz zaś w obu tych państwach rozumiejących, że ich egzystencya w Europie, ich kredyt zależy od płacenia długów, zostały podatki podwyższone ponownie. **A w Polsce w tym samym czasie podatki bezpośrednie i pośrednie dają na głowę: 267'90 marek polskich**, co przeliczając na kurs złota, franka i marki niemieckiej, jest śmiesznie małą sumą, jaką wpłacamy do skarbu.

Jeżeli zaś chodzi wreszcie o Anglię, to nałożyła ona wysokie podatki na rencistów, podwyższyła podatek spadkowy o 36 proc., na żądanie opinii publicznej opodatkowuje wszystkie zbyteczne przedmioty spożycia, wkońcu wysokim podatkiem dochodowym i 80 proc. podatkiem od zysków wojennych zdołała pokryć w wielkiej części olbrzymie wydatki na wojnę. **Również Niemcy i Francya nie wzdrygają się z nałożeniem 50 do 80 proc. podatku od zysków wojennych.**

I stąd wyprowadza prelegent **wniosek, że tylko wysokie podatki mogą nas ocalić i przywrócić wiarę w siebie.** Gdyby jednak skąpstwo bogaczy wzięło górę nad zdrowem dążeniem narodu, wówczas grozi nam rewolucya socyalna, gdyż komornicy rolni głodują, robotnicy przemysłowi pracują po parę godzin zaledwie, bo niema dla nich pracy. Wezwaniem do chętnego płacenia podatków, o które sami wołać powinniśmy, przestrzegając ich uczciwego uiszczania — zwłaszcza że szczęście odzyskanej wolności warte jest nawet największych ofiar — zakończył prelegent swój piękny odczyt, za który liczni zebrani nagrodzili go hucznymi oklaskami.

---

i przygotowane do wykonania. Zaś hojnych ofiarodawców i fundatorów upraszamy, iżby postanowili zbudować kosztem własnym tj. opłacić rocznie jednej, lub wedle możności dwóch takich budek. W ten sposób można uzyskać malowniczość i rozmaitość, a uniknąć nieznośnego szablonu i jednakowego, nudnego wyglądu wszystkich kiosków. Każdy powinien być stanowczo inny, przystosowany do miejsca, które ma zarazem ożywić i ozdobić. Wszystkie zaś powinny być opatrzone tylko jakiemś wspólnem godłem, znakiem, porządkowym numerem, oraz tabliczkami z uwidocznieniem nazwisk architekta, fundatora i inwalidy.

Domki te mogą być zewnątrz rozmaicie pomalowane i ozdobione ornamentami np. na wzór łowicki, kurpiarski, małopolski, wielkopolski itp. wedle smaku i uznania pp. architektów-projektujących. Pawilony „Targów Wschodnich“ przekonały nas, że polichromia zewnętrzna, o ile jest dobrze dostosowana, ma wielką racyę bytu i może być śmiało używana.

Nie wątpimy więc, że pp. architekci raczą łaskawie skorzystać z bardzo dobrej i pięknej sposobności, by pomódz tak zacnej sprawie, a równocześnie jak najlepiej zareklamować pomysłowość własną i inwencyę twórczą.

Z DNIA.

Wróble w areszcie.

—o—

Lwów, 16. lutego.

Niedawno temu wyczytałem w jednem z pism zagranicznych:

Było to w Wiedniu.

Nad miastem rozpętała się sroga burza zimowa. Dął potężny zimny wiatr, który niósł deszcz ze śniegiem. Ku wieczorowi burza wzmogła się, wicher zamienił się w huragan.

Ulice opustoszały, zapadał rychły, posępny wieczór zimowy.

Ale ten przykry dzień z lodowato zimną a mimo to mokrą wichurą dał się weznaki nie tylko ludziom. Cierpiały oczywiście nie mniej od ludzi i zwierzęta, zwłaszcza już ucierpiały zmuszone do borykania się z wiatrem — wróble.

Przez cały dzień tułały się po ulicach, kryjąc się pod gzymsami i w miejscach, zasłoniętych od wiatru, ale nad wieczorem siły zaczęły je opuszczać zupełnie. Niezdolne do lotu poobsiadały gęstym rojem kilka drzew, ćwierkając żałośnie i rozpaczliwie. Mało co jadły, przemokły „do nitki“, zziębły, zmęczyły się — a tu na dobitkę nadchodziła czarna a zimna noc — zaś wicher dął z nieustającą siłą.

Wreszcie biedactwa wyczerpane przestały się bronić i zaczęły bezsilnie padać na bruk.

W krótkim czasie przeszło sto wróbli „znalazło się na bruku“.

Naturalnie, że ludziom żal się zrobiło biednych ptaszków.

Właściwie — nie wiem, czy „naturalnie“. Znane mi są miasta, w których rzucono-by się na ptaszki bezbronne, aby, poukręcawszy im główki, zgotować z nich smaczny rosół. Ale nie wszędzie są tacy ludzie. W Wiedniu ulitowano się nad wróblami i zaczęto radzić, jakby im pomóc.

Problem po chwili namysłu rozwiązano bez trudności.

Do kogoż należy opieka nad bezdomnymi, osobami pozbawionemi zajęcia i nie posiadającemi miejsca stałego zamieszkania?

Wiadomo — do policyi!

Zatem wezwano policyę na pomoc.

A policyanci zrozumieli swój obowiązek, pozbierali wróble i odnieśli je na policyę, gdzie je umieszczono w areszcie, to jest w izbie suchej, względnie ciepłej i pod dachem. Aby zaś po przykrych przejściach przyszły trochę do siebie, rzucono im trochę ziarna.

Zaś na drugi dzień, gdy słonko wstało i dzień zrobił się piękny, przyszedł dobroduszny, pucułowaty policyant, otworzył szeroko okna izby więziennej — i wróble wypoczęte i wysuszone, poszły sobie w świat...

Znacznie milej czytać o takich rzeczach, niż o morderstwach.

Tylko że się tak rzadko zdarzają!

Ters.

Ludność strefy neutralnej żąda przyjęcia swych reprezentantów do Sejmu.

—o—

Wilno, 15. lutego.

(PAT.) Dziś o godz. 12 w południe przyjmował Sejm wileński delegacyę pasa neutralnego złożoną z 9 osób. Delegacyę powitał marszałek Sejmu Łokuciewski. Następnie poszczególni delegaci w słowach pełnych uczucia wyrażali wolę swoją i swoich wyborców przyłączenia do Polski. Równocześnie przedłożyli delegaci na ręce marszałka następujący memoryał: Do Wysokiego Sejmu w Wilnie. My mieszkańcy pasa neutralnego w okręgu (wymieniono nazwy) na walnem okręgowem zebraniu oceniając i odczuwając tę wielką i uroczystą chwilę dla całej Wileńszczyzny, jaką jest otwarcie Sejmu, który ma zadecydować o przyszłych jej losach, zdani na łaskę okrutnego losu, po macoszemu traktowani przez Ligę Narodów w sprawie naszej woli i naszej przyszłości, łącząc się w duchu z całą Polską, wyrażamy Sej-

mowi gorące życzenia owocnej pracy i powodzenia w złączeniu ludności polskiej Wileńszczyzny z ludnością Rzpltej Polskiej. My, Polacy pasa neutralnego, wierzymy mocno, że Sejm w ogólnem dążeniu do Polski nie pominie i nas, z pasa neutralnego, przyjmie naszych przedstawicieli, a razem z nimi i całą ludność przyjmie do Polski. Domagamy się tego na podstawie ofiar krwi i życia, złożonych przez naszych synów i braci w obronie Wilna i Ziemi Wileńskiej.

Równocześnie z powyższym memoryałem przedstawili delegaci dokumenty wierzytelne od swoich wyborców. Delegatom odpowiedzieli posłowie, zapewniając, że o losie braci z pasa neutralnego nie zapomną i sprawy ich bronić będą zarówno w Sejmie wileńskim jak i warszawskim. Zamykając posiedzenie oświadczył marszałek, że zgłoszone na jego ręce dokumenty przekaże sejmowej komisyi politycznej do rozpatrzenia i wypracowania odpowiednich wniosków.

P. P. S. widzi przyszłość Litwy w połączeniu z Polską.

Występuje przeciw stanowisku Rad Ludowych.

Dyskusya w Sejmie wileńskim nad formułą orzeczeniową.

Wilno, 15. lutego.

(PAT.) Po przemówieniu posła Jachiewicza zabrał z kolei głos drugi mowca poseł Bagiński (PPS.) Mowca polemizuje z posłem Jachiewiczem i broni stanowiska swego klubu, poczem podkreśla zasady, któremi się kieruje w dobie obecnej klasa robotnicza. Jeżeli rozważamy zagadnienia Wileńszczyzny — powiadam rozważamy, a nie tylko wypowiadamy swe chęci — to bierzmy pod uwagę całokształt czynników natury wewnętrznej i zewnętrznej. Musimy stwierdzić, że nie wyłącznie ale naogół

klasa robotnicza u nas jest prawie wyłącznie polska.

(Ze strony żydowskiej klasy robotniczej oczywiście nie jestem upoważniony do zabierania głosu). Ten właśnie czynnik narodowościowy przedewszystkiem ma przemożny wpływ. Drugim czynnikiem jest czynnik gospodarczy, który trzeba przyznać jeżeli chodzi o klasę robotniczą, wybitnej roli nie odgrywa, a to dlatego, że życie gospodarcze u nas tak mało jest zróżniczkowane. Klasa robotnicza rozważa, przyglądając się perspektywom, jakie ją czekają w przyszłości w połączeniu z tym lub innym krajem. — Otóż połączenie z Rosyą jest do odrzucenia. Dalej charakteryzuje mowca stosunek klasy robotniczej do Litwy kowieńskiej, podkreślając, że proletaryat Wileńszczyzny przy połączeniu się z Kowieńszczyzną nic nie zyska, przeciwnie ze względu na panujące tam stosunki ekonomiczne i układ sił społecznych dużo stracił. Polska to kraj w wysokim stopniu uprzemysłowiony. Nic więc dziwnego, że nasz robotnik w polskim ruchu robotniczym widzi poważną ostoję dla siebie i pomyślne warunki dla swego rozwoju. Każdy dzień przyspiesza zwycięstwo klasy robotniczej. Ten czynnik natury wewnętrznej zarysowuje się w umysłach robotników z całą bezwzględnością. Dlatego my powiadamy, że

chcemy być częścią składową Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie podkreśla mowca że w pojmowaniu sprawy wileńskiej, istnieją dwa obozy, jeden obóz bez zastrzeżeń i warunków, to znaczy że bez żadnych zastrzeżeń i warunków chce włączyć Wileńszczyznę do Polski na ogólnych zasadach, a drugi obóz Rad Ludowych powiada: bez zastrzeżeń i warunków, ale to znaczy, że my nie postawimy Polsce żadnych warunków ani zastrzeżeń, a gdyby Polska nam nie odpowiadała to bylibyśmy sfederalizowani. Zwracam uwagę na to, by wykazać, jak dalece ta formuła orzeczeniowa jest niejasna, i my uważamy ją tego powodu za niemożliwą do przyjęcia.

Następnie zabiera głos trzeci z kolei mowca poseł Staniewicz (PSL.). Na wstępie stwierdza mowca że Ziemia Wileńska jest ziemią polską i że za kilka dni polskość ta zostanie stwierdzona uchwałami Sejmu wileńskiego. Myśmy się Wilna nie wyrzekli, lecz nie chcielibyśmy zbyt pospiesznie oddzielać się od tych, którzy tak jeszcze niedawno wolność Polski uważali za swoją wolność. Jeżeli nie doszło do porozumienia pomiędzy Polską a Litwą już teraz, to dlatego, że

dyplomacya była skłonniejsza do ustępstw od narodu polskiego.

(Brawa).

Następnie zabiera głos poseł **Brzostowski** (Zespół stronnictw narodowych). — Przedewszystkiem należy zadecydować, czem jesteśmy, bo jedni z nas są zdania, że grunt, na którym dyskutujemy, jest zgromadzeniem orzekającem, inni zaś że sejmem ustawodawczym. — Mowca zaznacza następnie, że jedynym dokumentem, na podstawie którego możnaby dojść do przekonania, że Wileńszczyzna jest odrębną częścią Rzeczypospolitej Polskiej, jest odezwa Naczelnika Państwa Piłsudskiego, która przecież opiewa tylko, że ludność Wileńszczyzny ma prawo wyrażenia swej woli w zgromadzeniu orzekającem, a niekoniecznie w sejmie ustawodawczym, którego tak pragnie dla zupełnie innych celów lewica. Odezwa Naczelnika Państwa — mówił poseł Brzostowski — ma znaczenie dla stosunków międzynarodowych, w stosunku jednak do nas nie mówi nic więcej, jak to, że ludność ma prawo wypowiedzieć się. Następnie polemizuje mówca z mówcami lewicy i na podstawie ich słów oświadcza, że **autonomia jest w ich programie tylko etapem do federacyi.** — Poseł Brzostowski oświadcza, że jest

za decentralizacyą rządu, za szerokim samorządem gospodarczym Wileńszczyzny,

lecz autonomię uważa za przedwczesną. Jeżeli mówią, że jestem za autonomią, to nie zwalczam rządu polskiego, ale niedołęstwo tego rządu. Najgorszą rzeczą jest — mówi Brzostowski — autonomia wprowadzona zbyt wcześnie w momencie nieodpowiednim. Zdaniem posła Brzostowskiego — Wileńszczyzna do tego momentu jeszcze nie dojrzała. Wkońcu podniósł mowca jako objaw bardzo pocieszający, stwierdzenie przedstawicieli PPS. że

masy robotnicze ze względu na wysoką kulturę i ogólny poziom gospodarstwa polskiego widzą swą przyszłość jedynie przy Polsce,

oraz wezwał socyalistów polskich, aby się nie odżegnywali od polskiej tradycyi historycznej, która jest piękną i od polskiej idei demokratycznej, której wspaniały rozwój przejawnia się w całej historyi Polski, a nie ustępuje bynajmniej rozległością ani głębokością wzniosłym zasadom Wilsona.

Po powyższych przemówieniach marszałek zarządził 20 minutową przerwę. Po przerwie przemawiał ks. Grabowski (Rady Ludowe). Mówca kreśli dzieje Polski od wymarcia Jagiellonów do najnowszych czasów, do wstąpienia

Józefa Piłsudskiego, które uważa za wielkie posłannictwo, nazywając obecnego Naczelnika, Mojżeszem Polski.

(Rzęsiste oklaski. Posłowie lewicy wstają). Jeżeli sejm twierdzi ks. Grabowski nie spełni swoich zadań, lud pomścić się może, gdyż wola ludu jest wolą niezłomną. Po przemówieniu ks. Grabowskiego marszałek zamknął posiedzenie odkładając dalszy ciąg dyskusyi do następnego posiedzenia, które się odbędzie we czwartek 16. bm. o godzinie 18-tej.

Paryż i Rzym na rzecz polskich repatryantów.

Paryż, 15. lutego.

(AW.) Odbyło się tu przedstawienie galowe w Operze paryskiej na rzecz repatryantów polskich w Rosyi, oraz polskiego przytułku dla sierót ich św. Kaźmierza w Paryżu. Sala wypełniona była po brzegi przez doborową publiczność paryską. Wspaniale wydane programy przedstawiać miały na okładce symboliczną postać Francyi, trzymającą sztandar z orłem polskim. Sensacyą wieczoru były pierwsze występy w Paryżu chórów bazyliki św. Piotra i Kaplicy Sykstyńskiej pod batutą Casimire'a. W loży prezydenckiej obecna była p. prezydentowa Millerand, oraz p. Poincare, jako przewodnicząca honorowa Komitetu. W komitecie organizacyjnym koncertu zasiadali p. Zamoyska, żona posła polskiego i senator Noulens. W aktraktach w westybulu Opery, zebrało się liczne grono przedstawicieli arystokracyi francuskiej i polskiej, kół dyplomatycznych i wojskowych. Osiągnięty z koncertu dochód wynosi olbrzym sumę 20 milionów marek polskich.

Paryż, 15. lutego.

(PAT.) Havas. — Chóry rzymskich partyarchalnych bazylik oraz chóry kaplicy sykstyńskiej urządziły galowe przedstawienie na rzecz polskich repatryantów w Rosyi.

SPRAWOZDANIE Z WYSTAWY SZTUKI POLSKIEJ W PARYŻU.

Warszawa, 15. lutego.

(PAT.) (prywatne) Dnia 15. b. m. odbyło się w prezydyum Rady ministrów pod przewodnictwem p. Ignacego Daszyńskiego posiedzenie Komitetu wykonawczego Wystawy Sztuki polskiej w Paryżu. W zebraniu wzięli udział bawiący w Warszawie członkowie komitetu jak również delegaci z Poznania i Lwowa. Obszerne sprawozdanie z czynności dał komisarz generalny Wystawy prof. Edward Wittig, który stwierdził między innymi, że trwającą od 13. czerwca do 30. lipca 1921 wystawę sztuki polskiej w Paryżu zwiedziło około 140.000 osób, a prasa francuska umieściła o niej, nie licząc krótkich wzmianek, z górą 60 artykułów w najpoczytniejszych dziennikach i miesięcznikach. 7 dzieł (Pankiewicza, Ruszczyca, Roguskiego, Skoczylasa, Weissa, Kuny i Wittiga) zakupił rząd francuski, dwa zaś miasto Paryż („Powrót z kościoła" Jarockiego i „Fontannę" Dunikowskiego). Poza tem rząd francuski wyraził życzenie nabycia obrazu Wyspiańskiego, a ministerstwo kultury i sztuki oraz dyrekcya Luvru zaproponowała umieścić w zbiorach Luvru dzieła Matejki i Michałowskiego. Po omówieniu trudności, jakie trzeba było przezwyciężyć, aby doprowadzić do skutku wystawę a następnie likwidacyę tejże, podkreślił prof. Wittig ze specyalnym naciskiem, że pomoc, jaką mu okazały władze i instytucye francuskie, przeszła granice wszelkich oczekiwań. Należy nadmienić, że nietylko we Francyi, ale i w sąsiednich państwach wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie. Holandya zgłosiła propozycyę przeniesienia całej wystawy do Amsterdamu, czego nie można było uskutecznić wobec odmownego stanowiska właścicieli eksponatów. Po sprawozdaniu finansowem rozpoczęła się dyskusya, w czasie której przemawiali Mieczysław Treter, Władysław Skoczylas, prof. Tatarkiewicz, Czesław Poznański, Lalewicz, Górecki i inni. Przyjęto następujące wnioski: 1. Wyrazić podziękowanie wszystkim czynnikom i instytucyom oraz osobom które czy to ze strony Francyi czy Polski przyczyniły się dozorganizowania Wystawy Sztuki polskiej w Paryżu w r. 1921, specyalnie zaś wyrazić podziękowanie komisarzowi generalnemu wystawy prof. Edwardowi Wittigowi oraz prof. Ruszczycowi, delegatowi artystycznemu. 2. Wydać komunikat oświetlający działalność komitetu, jak również rolę, jaką odegrała wystawa sztuki polskiej w Paryżu. 3. Zawiadomić pana prezydenta ministrów o gotowości oddania do przejrzenia rachunków komitetu wystawy specyalnej wyłonionej przez rząd komisyi kontrolującej, a jednocześnie prosić go o dokonanie tej kontroli w najbliższym czasie, albowiem komitet wystawy uważa swą rolę za skończoną z chwilą zwrócenia eksponatów właścicielom oraz złożenia rządowi sprawozdania, co nastąpiło 3. listopada 1921.

Poza powyższymi wnioskami przyjęto szereg

dyrektow w sprawie zwrotu obrazów właścicielom, w sprawie ewentualnych odszkodoań za zniszczone ramy i t. d. Rzucono również myśl wydania pamiątkowej księgi wystawy, a ewentualną realizacyę tej myśli powierzono prof. Edwardowi Wittigowi.

UTWORZENIE PAŃSTWOWEJ RADY UBEZPIECZENIOWEJ.

Warszawa, 15. lutego.

(PAT.) Biuro prasowe ministerstwa skarbu podaje do wiadomości: Przy Urzędzie nadzoru nad Zakładami ubezpieczeń została powołana państwowa Rada ubezpieczeniowa jko orgn opiniodawczy dla spraw związanych z asekuracyą. W skład Państwowej Rady ubezpieczeniowej wchodzą oprócz kierownika Urzędu nadzoru i jego zastępcy tudzież przedstawicieli interesowanych ministerstw, następujący rzeczoznawcy: Bolesław Chomicz wiceprezes, Stefan Budny dyrektor, Franciszek Paszkowski dyrektor, Edmund Piotrowski dyrektor, Stanisław Srebrny dyrektor, Edmund Misinra dyrektor, Gustaw Rosenblum i Kaol Gliński. Ustrój tej Rady wzorowany jest na urządzeniach zachodnio-europejskich, gdzie w tej tak skomplikowanej i mającej pierwszorzędne znaczenie dla ustroju gospodarczego dziedzinie powołuje się do udziału kolegja złożone z osób fachowych.

TRANSPORTY TOWARÓW ŁODZKICH DLA ROSYI.

Łódź, 15. lutego.

(PAT.) „Głos Polski“ donosi: W związku z zakupami dokonanymi przez prezesa misyi sowieckiej Gorczakowa, odchodzi w tym tygodniu z Łodzi do stacyi Stołpce transport towarów zakupionych od firmy Gayer, składający się z 10 wagonów. Rokowania Gorczakowa z firmą Scheibler i Grobman trwają nadal.

w bród, ale 60 hal. sztuka. Od wypadku kupiłem sobie cywilne ubranie. Ładny angielski ka‿garn, na półjedwabnej podszewce — 85 koron! Mózg ki pi na to zdzierstwo. Cetnar węgla 3 kor. 20 hal. Opowiadaj wszystkim o naszej nędzy, daj nawet do gazet, może jakaś odsiecz prędzej przyjdzie. Inaczej zginiemy i bez Moskali, zje nas drożyzna i ten bezczelny wyzysk niesumiennych handlarzy. Podobno i we Lwowie, choć nie jest oblężony, wszystko krańcowo drogie. Pudełko zapałek ma tam kosztować 2 kopiejki! Oto straszne skutki wojny, która oby się dziś skończyła i nastąpił powrót do starych a tak dobrych czasów! —

Twój Florek.

Z życia młodzieży.

PRZYZNANIE CZĘŚCI ZAKŁADU IM. MARYI MAGDALENY NA RZECZ POLITECHNIKI.

Lwów, 16. lutego.

Dowiadujemy się, że starania o przyznanie zakładu im. Maryi Magdaleny na rzecz Politechniki, zostały już częściowo uwieńczone pomyślnym skutkiem, dzięki usilnym zabiegom Rektoratu i Wydziału Bratniej Pomocy, oraz wybitnej życzliwości i poparciu pana prokuratora Maliny, który w tej piekącej sprawie zajął niezwykle przychylne stanowisko dla interesów ogółu młodzieży technickiej.

Definitywne rozstrzygnięcie przejęcia zakładu im. Maryi Magdaleny nastąpi ze strony ministerstwa sprawiedliwości w najbliższym czasie. Ze względu jednak na system celkowy ubikacyi tegoż zakładu, oraz na konieczność przeprowadzenia izolacyi od części budynków zajętych przez więzienia, nieodzowną będzie adaptacya przyznanych na rzecz Politechniki pokoi.

Z początkiem najbliższego roku szkolnego zakład im. Maryi Magdaleny będzie już mógł być użytym dla celów Politechniki.

Pius XI. najwybitniejszym alpinistą i narciarzem.

Kardynał Ratti wykonujący śmiałe skoki na zboczu Alp. — Naukowe przygotowania do wycieczek na wysokie szczyty. — Kardynał układał mapki turystyczne. — Wejście na Zumstein, Monte Rosa i Tribulaun. — Narażanie się na niebezpieczeństwo życia.

—o—

Lwów, 16. stycznia.

Już za rządów poprzedniego papieża kler rzymski, a w szczególności Watykan zachowywał się życzliwie wobec sportu. W Rzymie było rzeczą znaną, **że kardynałowie w białem tennisowem ubraniu schodzili się co poranku na starannie utrzymanych placach enisowych Watykanu.** Obecny papież Pius XI jest nie tylko wielkim uczonym. lecz także jednym z najlepszych alpinistów i narciarzy. Na wielkich konkursach urządzanych przez C. A. I. („Club Alpine Italiano“) w sekcyi medyolańskiej na południowych zboczach Alp, widziano często starszego pana pełnego godności, z którego powierzchownością i czcigodnem zachowaniem się w dziwnej sprzeczności stały **śmiałe „telemarki“ i skoki poprzeczne.** Za osobą tego sportowca zawsze rozlegał się przyciszony **szmer: „to nasz kardynał Ratti z Medyolanu“.** Lecz kardynał Ratti wolał trudne tury i śmiałe przedsięwzięcia od zwykłego narciarstwa w Alpach. Nęciły go alpejskie olbrzymy **Monte Rosa i Matterhorn.** Tu już zachowywał się jako uczony, zabrał się do zdobycia tych gór z niesłychanem naukowem uzbrojeniem. Trenował się codziennie z zegarkiem w ręku, studyował przy pomocy swei wiedzy geologicznej dokładnie gatunki kamieni, które w drodze na górę mógł spotkać, rysował nawet mapki, które później włączano do oficyalnych map turystycznych. Pierwszą wielką wycieczką w góry, **która ugruntowała sławę kardynała Rattie'go jako alpinisty, było wejście na Zumstein i wzięcie Mone Rosa ze strony Macignaga.** W jednym i w drugim wypadku **kardynał był pierwszym turystą na szczytach tych gór.** Ratti znalazł się przytem kilkakrotnie w niebezpieczeństwie życia. Prawdziwym cudem uratował się, gdy wszedł na Tribulaun i tylko przy pomocy nader skomplikowanego i niesłychanie śmiałego wspinania się wyszedł cało. **Brawurową produkcyą o fantastycznej zuchwałości i odwadze było wejście na Dufour od strony włoskiej,** na co dotychczas nie odważył się żaden alpinista. Matterhorn **wziął prawie jednym tchem bez przenocowania w szałasie i to zupełnie sam, bez pomocy przewodnika, lub towarzysza.**

Człowiek, który na wyżynach niedostępnych dla stopy ludzkiej zachować umiał cały spokój i energię daje rękojmię, że te zalety ducha będą mu również pomocne w trudnem zadaniu pokierowania losami świata chrześcijańskiego.

Sensacyjny jubileusz.

Trzy lata ministrem — w Polsce.

—oo—

Warszawa, 16. lutego.

(Telef.) (m) Najstarszym ministrem w obecnym gabinecie jest **minister zdrowia dr. Chodźko, który na czele tego zespołu stoi bez przerwy od lat 5.** Trzeba zaznaczyć, że jak na ministra w państwie o ustroju republikańskim ten okres piastowania teki uważać można za wcale długi. To też z tej okazyi wczoraj w ministerstwie zdrowia drowi Chodźce składali życzenia urzędnicy tego ministerstwa.

„POWAŻANIE PRASY W POLSCE“.

Warszawa, 16. lutego.

(Telef.) (m) „Danz. N. Nachr.“ pt. „Poważanie prasy w Polsce“ zamieszcza wiadomość o zapowiedzianym na dzień 22. balu prasy w Warszawie na którym protektorat objęła małżonka premiera p. Karolina Ponikowska. Dziennik podkreśla, że dowodem niezwykłego oceniania w Polsce znaczenia prasy jest fakt, że prezydent ministrów udzielił na cele tego balu salonów w pałacu rady ministrów.

GORKIJ ZAKŁADA SPÓŁKĘ WYDAWNICZĄ W BERLINIE.

Königswusterhausen, 15. lutego.

(PAT.) Radio. — Gorkij zatrzyma się w Niemczech dłużej. Oświadczył on w interwiewie, że zamierza założyć w Berlinie spółkę wydawniczą, która zajmie się wydawnictwem publikacyi naukowych uczonych rosyjskich. Gorkij przywiózł liczne manuskrypta rosyjskich uczonych, między innemi publikacye dra Manuchina, odznaczonego nagrodą dra Pasteura. Manuchin miał odkryć bakcyla hiszpanki, oraz poczynił cenne przyczynki do teoryi Steinbacha „O odmłodzeniu“

MINIATURY.

Ciekawy list.

—o—

Przemyśl, 10. stycznia 1915.

Piszę, choć niewiem, czy Cię ten list dojdzie, bo wysyłamy pocztę aeroplanem, w których każdy narażony jest na zestrzelenie przez obiegających nas Rosyan. Wegetacya tu straszna, istna katastrofa głodowa! Żywności na razie nie brak, ale co za ceny! Bochenek chleba 1 kor. 60 hal., kajzerka 30 hal., kilo mięsa 6 koron, wyraźnie sześć koron! Szaleństwo zbiera. Jaj kalcynowych

Znowu fala drożyzny wzbiera.

Zwyżka cen zboża, mąki, chleba, pieczywa. — Podrożenie materyałów sukienniczych. — Znaczne zakupy zagraniczne.

—o—

Lwów, 16. lutego.

(§) Okres nieznacznej zniżki cen wszelkich artykułów spożywczych i wszelkiego rodzaju materyałów był snem stosunkowo błogim, ale niestety zbyt krótkim. Nie spadały ceny wprawdzie w takim stosunku, by zniżka ich wpływała decydująco na budżet gospodarczy rodzin lub nawet jednostek, ale notowano przez może pół roku z zadowoleniem, że ceny nie idą w górę, że znikąd nie zażądano podwyżki płacy za robociznę, a w niektórych wielkich przedsiębiorstwach można nawet było przystąpić do obniżenia płac. Obecnie, jakby za jakąś wspólną umową hurtowników, ceny od dwóch mniej więcej tygodni znowu idą w górę, a odnosi się to przedewszystkiem do mąki a co za tem idzie chleba, bułek i t. d. Chleb np. podskoczył o 5 do 10 Mk. na bochenku, bułki, które do niedawna jeszcze kosztowały w handlu hurtownym 10 do 11 mk. podskoczyły na 13 mk., a na najbliższy poniedziałek jest już dziś zpowiedziana dalsza zwyżka. Taka sama stosunkowo podwyżka nastąpiła we wszystkich innych artykułach spożywczych, w szczególności co do jaj i nabiału.

Nie oglądając się na żadne taryfy i ceny wytyczne podskoczyły w dwójnasób ceny opału, przyczem właściciele magazynów opału zacierają ręce z radości z powodu wprost szalonego popytu na ten artykuł. Celem wyśrubowania cen nie wahają się ci „dobroczyńcy ludzkości“ zamykać podczas najostrzejszych mrozów swych magazynów, wymawiając się brakiem towaru.

O 15 do 25 procent a nawet i więcej poszły w górę ceny materyałów sukiennych co interesowani kupcy tłómaczą podwyżką surowca, zwyżką obcej waluty i zakupami poczynionymi przez kupców rosyjskich a nawet tureckich. Tak np. tutejszy reprezentant Związku fabryk tekstylnych w Bielsku opowiadał, że u firmy tej w Bielsku przez ostatnich 5 tygodni kupiec turecki robił szalone wprost zakupy materyałów sukiennych

płacąc frankami francuskimi. Takie same zakupna poczynili i robią też w naszych fabrykach kupcy rosyjscy płacąc przeważnie złotem lub dewizami na Berlin.

Ożywił się także ruch i w lwowskich sklepach hurtownych i detalicznych w szczególności w handlach towarów sukiennych i towarów galanteryjnych damskich, przyczem kupcy prawie jednomyślnie konstatują, że najlepszem lekarstwem na zastój jest podwyższanie cen, gdyż w obawie dalszej zwyżki ożywia się natychmiast ruch handlowy.

Czy to objaw zdrowy — okaże najbliższa przyszłość.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki.

We czwartek 16 lutego o g. 7 „Tannhäuser", opera w 3 aktach R. Wagnera.

Teatr Mały.

We czwartek 16 lutego o g. 7.30 „Kłopoty p. Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

Teatr Nowości.

We czwartek 16 lutego o g. 7.30 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

Nowy program „Bagateli": 1) Część koncertowa, pp. Noskowska, Kraskowska, Struwe, pp. Renigen, Kamiński, Neussar, Dawidowicz i inni. 2) Światowej sławy duet taneczny N. Kirsanowa i A. Fortunato. 3) Rewia. Operetka w dwóch aktach z prologiem muzyka Dostala „Bogowie w kabarecie".

Teatr lit.-art. „UL":

Program od 27. stycznia: 1) Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Mirski, Piotrowski, Tańska, Zamorscy. 2) Prof. Baleński. 3) „W imię przyjaźni" sketch. 4) „Stan oblężenia" operetka.

Lwów, 16. lutego.

(PAT.). Wczoraj zmarł w Paryżu były dyrektor Agencyi Havasa Lebey.

VI. Posiedzenie naukowe Lwowskiego Tow. lekarskiego odbędzie się 17 bm. o g. 6 w Poliklinice, ul. Lindego.

Odczyt ks. arcyb. Bilczewskiego. Katolicki Związek Polek zaprasza wszystkich swoich członków, Sodalicyę i łaskawych gości na odczyt, który 17 bm. ks. arcyb. Bilczewski wygłosi w lokalu Związku, Rutowskiego 10. II. p.

Polskie Towarzystwo „Dźwignia" urządza Wieczór taneczny w sobotę 18. lutego b. r. w sali „Domu Katolickiego" przy ul. Gródeckiej l. 2b. — Po zaproszenia zgłaszać się należy do administracyi „Słowa Polskiego" ul. Zimorowicza.

(—) Stała rubryka. Na niepoposypanym chodniku w ulicy Jagiellońskiej pośliznęła się wczoraj Genia Schneider i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała lewą rękę. Nieszczęśliwej kobiecie pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

Zamachy polityczne.

Wiedeń, 16. lutego.

(Telef.) (m) Paryska „Action Francaise" donosi jakoby podczas wtorkowego przyjęcia w pałacu Elizejskim planowany był zamach na życie Milleranda. Policya miała być doskonale poinformowana o tym zamachu. Przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności. Faktem jest, że na sąsiedniej ulicy znaleziono bombę. Sprawa jednak tej znalezionej bomby nie ma nic wspólnego z rzekomo projektowanym zamachem.

Praga, 16. lutego.

(Telef.) (m) „Narodni Politika" donosi z Preszburga, że w ubiegłym tygodniu w pobliżu Budapesztu odbył się obiad z udziałem Naczelnika Państwa Horthy'ego.

Nagle do sali padł strzał w kierunku Horthy'ego. Powstała pogłoska, że chodziło o zamach na osobę Horthy'ego, jednakże dzienniki budapesztańskie twierdzą, że pogłoska ta jest fałszywa.

Kurs marki polskiej za granicą.

Gdańsk, 16. lutego.

(Telef.) (m) Markę polską notowano wczoraj 5·53 i pół—5·56, przekazy na Warszawę 5·56—5·59.

Berlin, 16. lutego.

(Telef.) (m) Kurs marki polskiej 5·57 i pół do 5·60, przekazy na Warszawę 5·62 i pół, noty Kriessa 6.

Żurych, 16. lutego.

(Telef. wł.) (m) Warszawę notowano wczoraj 0·15.

Genewa, 16. lutego.

(Telef. wł.) (m) Za 100 Mkp. płacono wczoraj 0·15 i jedna czwarta.

Londyn, 16. lutego.

(Telef. wł.) Warszawa 14.000 czekiem, 15.000 gotówkę.

Amsterdam, 16. lutego.

(Telef. wł.) Marka polska 0·08—0·09.

Praga, 16. lutego.

(Telef.) (m) Dewizy na Berlin 26·22 i pół, na Warszawę 1·23 i pół do 1·83 i pół, marka niemiecka 26·27 i pół, marka polska 1·23 i pół do 1·32 i pół.

Wiedeń, 16. lutego.

(Telef.) (m) Warszawę notowano 189—191, markę polską 185—187.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 16. lutego.

Tendencya chwiejna, obrót na razie słaby, ceny trzymają się w ramach wczorajszych.

Dolary amerykańskie 3500—3510, jedynki i dwójki 3400—3410, dolary kanadyjskie 3200—3220, 1-ki i dwójki 3100 — 3120, marki niemieckie 17·40—17·50, setki 17·00—17·10 drobne 16·70—16·80, leje 24·50—25·00. drobne 23·00—24·20, czeskie korony 63·00—63·20 drobne 62·50, do 62·60, austryackie tysiączki 1200—2500, setki 125·00—250·00, 50-koronówki 55·00 — 80·00, 20-koronówki 22·00—27·00, 10-koron. 10·00 — 15·00, 1-ki i 2-ki 0·80—1·00 f., ruble 5-setki 1·80 2·40, setki 3·00—4·20, 25-rublówki 1·70—2·30, 10-rubl. 1·55—1·65, reszta drobnych od 0·80—1·05, dumskie tysiączki 35·00—48·00, dumskie 250 rb. 20·00—35·00. karbowańce 2·00—2·30, hrywny 4·00—7·00 franki franc. 275—285, funty szterl. 14000—14200, franki szwajcarskie 620—650.

Złoto: 20-kor. 12700—12750, 20-frankówki 11800—12000, 20-markówki 13800—14000, funty szterlingi 12200 — 12300, 10-rublówki 16200—16500. dolary 3350—3400.

Srebro: Korony austr. 230—242, floreny 620—630, ruble 930 — 960 kopiejki 4·20— 4·50 dolary amerykańskie 1650—1660, połówki i ćwiartki 1550—1560, dolary kanad. 1450—1480, drobne 1350— 1360, leja 205—210.

Bunt i ucieczka więźniów.

Z więzienia w Grodzisku zbiegło 16-tu niebezpiecznych bandytów. — Zbiegli z bronią odebraną dozorcom.

—oo—

Warszawa, 15. lutego.

Wczoraj nastąpiła zbiorowa ucieczka więźniów z więzienia w Grodzisku, (powiat błoński) Około godziny 7 rano, wyprowadzono jak zwykle więźniów obsługujących z naczyniami do kuchni po śniadanie dla więźniów. Śniadanie w kuchni nabrano w kotły i poczęto rozlewać więźniom do naczyń, gdy obsługujący więźniowie rzucili się na dwóch strażników dozorujących przy rozlewaniu śniadania i ich rozbroili. Związali strażników, odebrawszy im broń i klucze, poczem wepchnęli ich do jednej z cel, a sami po kolei otwierali cele i nawoływali innych więźniów do ucieczki.

Kiedy już pewna część najniebezpieczniejszych przestępców znalazła się na korytarzu więziennym, rzucono się na resztę służby więziennej, odebrawszy jej broń. Znaczniejsza ilość więźniów nie chciała korzystać z odzyskanej w ten sposób wolności, byli to jednakże przeważnie ci, którym wielkie kary nie grożą, natomiast bardzo niebezpieczni bandyci w liczbie 16 uzbroili się w więzieniu i otworzywszy sobie wrota więzienne zbiegli.

Bandyci zabrali z sobą karabiny, bagnety i rewolwery. Niektórzy z nich ubrani byli w wojskowe mundury.

Grodzisk nie mógł się porozumieć telefonicznie z Warszawą, by zarządzić odpowiedni pościg, albowiem tej nocy właśnie na linii Warszawa — Grodzisk skradziono druty telefoniczne.

O „neoficie", który oszukał księdza!

(Łatwowierny ksiądz. — Prośba o pożyczkę. — Ucieczka oszusta).

—o—

Radymno, 16. lutego.

Do katechety tutejszego ks. Roleckiego, przed kilku dniami zgłosił się Boruch Kassler. Prosił on katechetę, by go nauczył katechizmu, gdyż chciałby zmienić wiarę. — Ucieszony tym objawem katecheta zgodził się chętnie na prośbę Kasslera i natychmiast począł go uczyć. — Nauka przez kilka dni szła w raźnem tempie, gdyż uczeń czynił szybkie postępy ku wielkiemu zadowoleniu swego nauczyciela zaskarbiając sobie u niego coraz większe względy.

Dnia 13. b. m. w czasie nauki uczeń zwierzył się przed swym nauczycielem, że przed udaniem się na naukę kupił od jednego żyda w Jarosławiu skórę, za milion marek i dał jako zadatek 882.000 Mkp. Skóry jednak nie może odebrać, bo brakuje mu jeszcze 118.000 Mkp. Skórę tę chciałby odebrać od żyda jeszcze przed chrztem, gdyż później żyd może robić trudności, a szkoda taki interes puścić. Prosił więc swego nauczyciela, ażeby mu pożyczył na kilka dni odnośną kwotę, względnie, jeśli będzie chciał, by wszedł z nim do spółki, w której można zarobić dobrze!

Wierząc opowiadaniu kandydata na neofitę, ks. Rolecki dał mu 118.000 Mkp., pożyczył bundę swą wartości 70.000 Mkp. i swymi końmi kazał go parobkowi odwieźć do Jarosławia. — Końmi tymi miał Kassler przywieźć skórę do Radymna.

Kassler szczęśliwie przyjechał do Jarosławia. Poszedł do restauracyi, pozostawiając parobka z końmi na dworze. Gdy jednak po kilku godzinach nie zgłosił się Kassler do parobka, ten ostatni zdobył się na odwagę i począł szukać go. — Po dłuższem szukaniu dowiedział się wreszcie, że Kassler z pieniędzmi i z bundą jego służbodawcy wyjechał pociągiem z Jarosławia.

Wobec tego parobek wrócił bez Kasslera i skóry do Radymna.

Zawiadomiona o tem policya stwierdziła już, że Boruch Kassler jest znanym oszustem Stanisławem Romanem z Kalisza.

Piękny objaw.

—o—

Lwów, 16. lutego

Na głównym dworcu kolejowym wczoraj rano starszy posterunkowy policyi Pańkowski, przytrzymał Mendla Wolfsteina, który przyjechał do Lwowa z Lublina, wioząc ze sobą 10 klgr. sacharyny. W drodze do ekspozytury policyi na dworcu przytrzymany usiłował przekupić posterunkowego i wręczył mu 10.000 Mkp., by tylko puścił go na wolność. Pańkowski ofiarowaną mu gotówkę wziął i mimo to sprowadził Wolfsteina na ekspozyturę policyjną, gdzie jako „corpus delicti" złożył otrzymane 10.000 Mkp.

Skonfiskowaną sacharynę odesłano do dyrekcyi skarbowej, a Wolfsteina usiłującego przekupić, jak „za dawnych dobrych czasów rosyjskich" policyanta — zamknięto narazie w areszcie policyjnych.

WYJAŚNIENIA I PORADY w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Lwów, Sokola 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty cały dzień do godziny 7-mej wieczorem bez przerwy.

BOBO Puder mydło dla dzieci. Wszędzie do nabycia. 1967

ZAKŁADY CHEMICZNE „LAOKOON" we Lwowie, Lindego 6.

POSADY I PRACE

Poszukuje się młodych inteligentnych dziewcząt celem praktycznego wykształcenia w pielęgniarstwie dzieci. Zgłoszenia codziennie u Prof. Gröera w klinice, ul. Głowińskiego 5, między godz. 10 a 12, gdzie poda się też wysokość wynagrodzenia. 4820

Jako ochmistrzyni do żeńskiego gimnazyum poszukuję energicznej i zdolnej nauczycielki, starszej słuchaczki fil. lub bardzo inteligentnej osoby. Oddam ewentualnie pokój z opałem. Zgłoszenia od 12—1. Gimnazyum, Krasickich 18 a. 2244

Akwizytor z branży spożywczej poszukiwany na Lwów. Zgłoszenia pod „Plac 12" w Administracyi. 2232

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Elegancka, nowa wiedeńska suknia wieczorowa okazyjnie do sprzedania. Plac Smolki 1 a. I. piętro na prawo między 3—4. 2175

KAMIENICA 2193

dwupiętrowa, narożnik, komfort, 4 sklepy, wolne mieszkanie, do sprzedania. Pośrednicy stanowczo wykluczeni. Zgłoszenia do Admin. pod „Interes 20".

Reklama jest dźwignią przemysłu!

DIESEL 750 HP. kompletny oraz **kilka mniejszych** tanio dostarczy natychmiast „PION", Lwów — Lwowska 48. Tel. 476. 2158

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Za odnajęcie mieszkania z kuchnią dam utrzymanie jednej osobie. Zgłoszenia w Administracyi pod „Dyrektorski". 2233

ROZMAITE

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Czarnieckiego 5, przyjmuje strojenia i reparacye, oraz poleca się jako pianista na prywatne zabawy. 2170

Dzieci! proście swych rodziców o Neo-Fosfatynę Galena, jako odżywczą. Jest do nabycia w aptekach i drogueryach. 4667

Lm. 10 866/22
I.

OBWIESZCZENIE.

We wtorek dnia 21. lutego o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacyjna sprzedaż około 2370 stóp skóry boksowej.

Towar ten jest złożony w magazynie przy ulicy Szpitalnej 18.

2227 Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI ord. od 9—6. Lwów, plac Halicki 7/II.

Węgla grubego, kostki, orzecha pospółki i miału ze Śląska dostarcza natychmiast wagonami Dom Handlowy 4769

„ENERGIA" Sp. z ogr. odp. Kraków, Grodzka 51. — Telefon 1351.

PERFUMY NA WAGĘ I WODY KWIATOWE w wielkim wyborze poleca 4807 **B. BOHOSIEWICZ, Lwów, Hetmańska 6.**

Maszyny do szycia zagraniczne po cenach konkurencyjnych poleca **Jakób** Rosenman, Lwów, Akademicka 26. 4735

A.K. **Najskuteczniejszy środek** przeciwko osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy, małokrwistości (anemii), brakowi apetytu, złemu trawieniu itp. **PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE** wyrobu Lab. Farm. Apt. KOWALSKI w Warszawie, Miodowa 1. 12359 Skutek wprost zdumiewający ujawnia się już po zażyciu pierwszego flakonu. Żądać w aptekach i składach aptecz. Hurtowna sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolskę f. „Ozon". Hurtownia materyałów aptecznych Lwów, Kołłątaja 8, również hurtowo do nabycia P. Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm.

SZCZUTEK

LWÓW - WARSZAWA - KRAKÓW - POZNAŃ - WILNO

Jedyny w Polsce barwny tygodnik satyryczno-polityczny o tendencyach bezpartyjnych.

Najpoczytniejszy organ satyry, śmiechu i humoru, który rozchodząc się co tydzień w nakładzie 25.000 egz. dociera do najdalszych kresów Rzeczypospolitej.

WSPÓŁPRACOWNICTWO NAJWYBITNIEJSZYCH SIŁ MALARSKICH I LITERACKICH.

W tych dniach opuszcza prasę specyalny i bogato ilustrowany numer karnawałowy z rysunkami K. Grussa, S. Kellera, A. Kościukiewicza oraz pracami literackiemi H. Zbierzchowskiego, W. Raorta, S. Przybylskiego, J. Guranowskiego i wielu innych. — W przygotowaniu specyalne numery: zimowy i teatralny.

4394

CENA POJED. NUMERU Mp. 60. ABONAMENT KWART. Mp. 800

SPECYALNY DZIAŁ REKLAMY ARTYSTYCZNEJ NA WZÓR TYGODNIKÓW ZAGRANICZNYCH

WYCHODZI KAŻDEGO CZWARTKU. — WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Redakcya i Administracya: LWÓW, ZIMOROWICZA 5

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.